

Maria Jędrzejewska, Sławomir Dalka

"Wpływ czynności procesowych na bieg przedawnienia", Maria Jędrzejewska, Warszawa 1984 : [recenzja]

Palestra 28/11(323), 65-72

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

1.

Maria Jędrzejewska: *Wpływ czynności procesowych na bieg przedawnienia*, Wyd. Prawn., Warszawa 1984, s. 165.

1. Recenzowana praca stanowi interesujące studium z zakresu problematyki integrującej prawo cywilne materialne i procesowe, gdyż, jak wiadomo, instytucja przedawnienia znajduje się niejako „na pograniczu” tych dwóch gałęzi prawa. Z praktycznego zaś punktu widzenia niezmiernie ważne jest ustalenie wszystkich tych sytuacji, które wpływają na bieg przedawnienia roszczeń majątkowych. Do nich zalicza się też wiele czynności procesowych, zarówno stron, jak i sądu. Z tych też m.in. względów autorka słusznie uważa, że spojrzenie na instytucję przedawnienia „z obu obszarów prawa pozwoli możliwie kompleksowo ocenić trafność przyjętych rozważań”, a ponadto pozwoli „na ewentualne wyciągnięcie wniosków dotyczących pewnych uściśleń obowiązujących przepisów, zmierzających do bardziej precyzyjnego wprowadzenia w życie założeń, jakim służyć ma w naszym systemie prawnym przedawnienie” (s. 8).

Zaznaczam, że w szczupłych ramach recenzji mogę podać tylko najogólniejsze uwagi o tej ciekawej pracy oraz przedstawić jedynie niektóre związane z nią problemy dyskusyjne. Na wstępie zaś chciałbym zaznaczyć, że swe rozważania M. Jędrzejewska rozpoczęła od analizy podstawowych pojęć, które dotyczą istoty i celu przedawnienia oraz czynności procesowych (rozdz. I). Szczegółowa charakterystyka czynności procesowych przerywających bieg przedawnienia znajduje się w rozdziale II, natomiast czynności procesowe wywołujące bieg przedawnienia omówione zostały w rozdziale III. Ponadto w „Zakończeniu” zawarte zostały wnioski końcowe.

2. Jest rzeczą niewątpliwą, że przedawnienie jest jednym z przejawów dawności w polskim prawie cywilnym materialnym.¹ Słusznie zatem twierdzi autorka, że instytucja ta ma „usankcjonować” istniejący przez dłuższy czas stan faktyczny, tzn. uznać go za zgodny z prawem. W interesie bowiem obydwu stron stosunku prawnego o charakterze majątkowym, a także publicznego porządku prawnego, powinno leżeć m.in. szybkie rozliczenie wzajemnych zobowiązań. Rysując najogólniej ten problem, M. Jędrzejewska wskazuje zarówno na proces kształtowania się w Polsce odpowiednich w tym zakresie regulacji prawnych, jak i na fakt, że nie osiągnęły one zamierzonego skutku, tzn. ujednoczenia skutków upływu czasu.² Taki stan ma miejsce i obecnie, skoro w kodeksie cywilnym z 1964 r. utrzymano prekluzję (a raczej terminy zawite) oraz odmiennie uregulowano przedawnienie w stosunkach między j.g.u., podlegającymi Państwowemu Arbitrażowi Gospodarczemu. Należy też zgodzić się ze stwierdzeniem, że doniosły jest zawsze problem biegu przedawnienia, z czym ściśle wiąże się kwestia przerwania oraz zawieszenia biegu przedawnienia.

Wobec znaczenia, jakie dla biegu terminów przedawnienia mają czynności pro-

¹ Por.: Z. Klafkowsk i: *Przedawnienie w prawie cywilnym*, Warszawa 1970, s. 5 i n. oraz S. Dalka: *Skutki prawne przedawnienia zobowiązań w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1972, s. 17 i n.

² Por. S. Dalka: *op. cit.*, s. 119 i n.

cesowe, autorka określa przede wszystkim warunki, jakim muszą odpowiadać pewne działania, aby można było uznać je za czynności procesowe. Zaznacza jednak słusznie, że ogólne określenie czynności procesowych nie jest łatwe, jeśli w literaturze (polskiej i zagranicznej) podawane są różne definicje tych czynności, które wymienia w omawianej pracy (s. 16—17). Mimo to uważa, że nikt nie kwestionuje tego, iż czynnościami procesowymi są takie czynności stron i sądu, które mają na celu wszczęcie, kontynuowanie oraz zakończenie postępowania cywilnego. Wychoząc zaś z koncepcji stosunków procesowych, M. Jędrzejewska jednocześnie stwierdza, że „czynności procesowe dokonywane być muszą albo przez sąd wobec podmiotów, które występują w obronie praw własnych lub cudzych (...), albo przez te podmioty wobec sądu”. Dotyczy to nie tylko stron procesu cywilnego, ale również prokuratora, organizacji społecznych ludu pracującego i interwencji ubocznych (s. 20—21). Szczególne znaczenie w tym zakresie mają czynności dyspozycyjne, które z reguły rodzą nie tylko skutki procesowe, ale także materialnoprawne, co odnosi się też do przerwania, kontynuowania i rozpoczęcia biegu przedawnienia roszczeń.

3. A. Rozdział II rozpoczyna autorka od przytoczenia treści przepisu art. 123 § 1 pkt 1 k.c. Spośród zaś czynności wskazanych najogólniej w tej normie wymienia prawidłowo na pierwszym miejscu wytoczenie powództwa. Dla tej czynności niezbędne jest jednak spełnienie wymagań przewidzianych przez prawo procesowe co do warunków formalnych i przesłanek procesowych. Przepisy prawa materialnego wypowiadają się bowiem co do sposobu przerwania biegu przedawnienia, natomiast nie wynika z nich wcale, „czy skuteczność przerwania biegu przedawnienia związana jest z momentem dokonania w pełni skutecznej czynności procesowej” oraz „czy samo dokonanie tej czynności — nawet bezskutecznej na gruncie procesu cywilnego — będzie powodowało zawsze skutek materialnoprawny w postaci przerwy biegu przedawnienia” (s. 29).

Dopiero art. 130 § 1 k.p.c. z 1964 r. stwierdził wyraźnie, że niezachowanie warunków formalnych pisma procesowego (a więc i pozwu) może prowadzić do jego bezskuteczności, ale tylko wtedy, gdy pismo to nie może otrzymać prawidłowego biegu. W sytuacji zatem, kiedy pozew nie został uzupełniony w określonym terminie, zostanie on zwrócony i nie wywoła żadnych skutków, jakie ustawa wiąże z wniesieniem takiego pisma do sądu (art. 130 § 2). M. Jędrzejewska wyraża przy tym słusznie wątpliwość, czy takie sformułowanie rozstrzyga jednocześnie o możliwości przerwania biegu przedawnienia przez pozew dotknięty brakami formalnymi (s. 30), skoro po doręczeniu go pozwanemu pozew ten będzie miał w zasadzie pełną skuteczność. Trafny wydaje się być w związku z tym wniosek autorki, że „braki formalne pozwu, które powodują niemożność wywołania jego podmiotowych i przedmiotowych granic, a więc niemożność wywołania zawisłości sporu, a co za tym idzie, i rozstrzygnięcia sprawy, czynią ten pozew bezskutecznym w ogóle, a więc i w zakresie przerwania biegu przedawnienia” (s. 31). Dotyczy to w szczególności braku oznaczenia stron lub braku żądania albo podstawy faktycznej. Jeżeli zatem braki te nie zostaną uzupełnione w określonym terminie, to doręczenie takiego pozwu pozwanemu nie może wywołać zawisłości sporu (s. 32).

Z innych braków formalnych eksponuje się w recenzowanej pracy brak podpisu powoda, skoro pozew uznaje się za dokument prywatny. Natomiast tego rodzaju braki formalne, jak np. niedołączenie wymaganej liczby załączników (co, według mnie, nie dotyczy pełnomocnictwa) lub niepodania wartości przedmiotu sporu, nie mają wpływu na przerwę biegu przedawnienia.

Zastanawiając się z kolei nad tym, czy określone przesłanki procesowe wpływają na wywołanie przez czynności procesowe skutków w zakresie przerwania biegu przedawnienia, M. Jędrzejewska przyjmuje taką zależność, która zdeterminowana jest jednak podziałem przesłanek procesowych na dodatnie i ujemne oraz bezwzględne i względne. Poza sporem doktrynalnym jest tu ujemny wpływ takich bezwzględnych przesłanek procesowych, jak niedopuszczalność drogi sądowej, brak jurysdykcji krajowej, zawisłość sporu i powaga rzeczy osądzonej. Niewątpliwa jest przy tym okoliczność, że zgodnie z art. 123 § 1 k.c. „przerwa biegu przedawnienia nastąpić może jedynie wówczas, gdy określona czynność zostanie podjęta przed organem właściwym dla danego rodzaju sprawy, przy czym sąd i państwowa komisja arbitrażowa są wymienione enumeratywnie jako organy z reguły będące adresatami czynności przerywających bieg przedawnienia” (s. 34—40).³ Nie odnosi się to natomiast do sytuacji, kiedy dwa różne organy mają kompetencje do rozpatrywania spraw danego rodzaju. Autorka uważa jednak, że może wejść w grę konstrukcja nadużycia prawa (art. 5 k.c.), jeżeli wierzyciel, dokonując pomyłki przy wyborze jednej z dróg dochodzenia swoich roszczeń, zaniecha naprawy tego wyboru w możliwie najszybszym czasie (s. 43—44).

Zbyt daleko, moim zdaniem, idzie wniosek M. Jędrzejewskiej, że „nawet w sytuacjach, w których dochodzi do powstania sporów kompetencyjnych, nie ma żadnej podstawy uzasadniającej przyjęcie, iż niewłaściwie wniesiony pozew przerwał bieg przedawnienia” (s. 44). Przy takim założeniu trzeba by rzeczywiście wprowadzić przepis, który by uzależniał utrzymanie materialnoprawnych skutków niewłaściwie wniesionego pozwu od wniesienia sprawy do właściwego organu w ustawowo określonym terminie.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że bezskuteczne będzie w omawianym zakresie wniesienie pozwu w razie powstania zawisłości sporu lub powagi rzeczy osądzonej, a także w razie braku zdolności sądowej, zdolności procesowej i należytego zastępstwa. Dodatkowe przeszkody mogą wyniknąć przy zapisie na sąd polubowny lub przy umowie derogacyjnej. Wobec zaś tego, że dla przerwania biegu przedawnienia niezbędne jest określenie granic podmiotowych i przedmiotowych — bezskuteczność procesowa konkretnej czynności nie zawsze jest jednoznaczna z bezskutecznością w zakresie przerwy biegu przedawnienia (s. 50).

Co się tyczy zakresu podmiotowego przerwania biegu przedawnienia, to chodzi tu tylko o takie podmioty, które można objąć pojęciem wierzyciela. Natomiast wniesienie pozwu przez prokuratora lub organizację społeczną ludu pracującego spowoduje przerwę biegu przedawnienia, jeśli takie działanie zmierza do ochrony roszczenia przysługującego podmiotowi, na rzecz którego to powództwo zostało wniesione. Dlatego słusznie twierdzi autorka, że „tylko pozew wytoczony przez uprawnionego (lub na jego rzecz) przeciwko zobowiązanemu przerywać będzie bieg przedawnienia, i to tylko w stosunku między tymi podmiotami” (s. 51). Może budzić jedynie wątpliwości stanowisko autorki, że to przepisy prawa materialnego regulować będą skuteczność czynności dokonanej przez jednego lub kilku wierzycieli przeciwko jednemu lub kilku dłużnikom, albowiem nie bez znaczenia w tej kwestii są również przepisy prawa procesowego. Co innego zaś wynika z sytuacji, gdy rozważać będziemy istotę zobowiązań niepodzielnych lub

³ Cdmlienny pogląd wyraził SN w orzecz. z 28.VIII.1959 r. 3 CR 848/59, OSN 1960, nr 4, poz. 106 (pod rządami art. 111 p.o.p.c.).

solidarnych bądź też zakres podmiotowy współwłaścicieli, którzy wspólnie wytoczyli powództwo.

Na tle zagadnień dotyczących legitymacji procesowej materialnej⁴ M. Jędrzejewska rozróżnia skutki przerwania biegu przedawnienia przy powództwach o zasądzenie oraz przy powództwach o ustalenie, a następnie przy istnieniu współuczestnictwa koniecznego zwykłego i jednolitego. Trafnie przyjmuje zarazem, że pozew można uznać za skutecznie wniesiony dopiero z momentem uzupełnienia braków dotyczących legitymacji procesowej jednej lub drugiej strony (s. 57).

Jeżeli chodzi o zakres przedmiotowy omawianej problematyki, to słuszne jest stanowisko autorki, że zgodnie z treścią art. 321 § 1 k.p.c. w zasadzie żądanie powoda zawarte w pozwie określa granice przerwania biegu przedawnienia (s. 59). Sytuacja komplikuje się jednak przy tzw. roszczeniach konkurencyjnych. Właściwym przeto wyjściem dla powoda w takim wypadku jest zgłoszenie żądania ewentualnego. Podobnie rzecz się ma przy zobowiązaniach przemianych. Szczególna zaś rola sądu wynika z normy art. 321 § 2 k.p.c.

Za interesujące należy też uznać zwrócenie uwagi przez M. Jędrzejewską na powództwo o ustalenie, chociaż twierdzi ona zbyt kategorycznie, że obecnie sama możliwość wywołania przerwy biegu przedawnienia przez wniesienie pozwu o ustalenie została co do zasady wyraźnie przesądzona. Łagodzi to jednak zastrzeżenie autorki, że zbyt szerokie byłoby założenie, iż w razie wytoczenia powództwa o ustalenie ulegają przerwaniu wszystkie terminy przedawnienia, biegnące w stosunku do wszystkich wypływających z ustalanego stosunku prawnego roszczeń. Nie kwestionuje przy tym słuszności możliwości przerwania biegu przedawnienia roszczeń odszkodowawczych z czynów niedozwolonych w razie żądania ustalenia obowiązku zaspokojenia roszczeń powstałych z wyniku późniejszego ujawnienia się szkód spowodowanych konkretnym czynem niedozwolonym (s. 64 i n.).⁵

Autorka nie wyklucza także możliwości przerwania biegu przedawnienia na skutek wniesienia powództwa o ukształtowanie stosunku prawnego, jeżeli zmierza ono do dochodzenia lub ustalenia roszczenia (art. 123 § 1 k.c.). Dotyczy to w szczególności tej grupy powództw, w związku z którymi może dojść do wyroków zasadzających, jak np. w powództwie opartym na art. 632 § 2 k.c.

B. Z dalszych czynności procesowych M. Jędrzejewska wskazuje na takie, które powodują przekształcenie „powództwa”, i to głównie w zakresie podmiotowym, chociaż w takim wypadku można właściwie mówić o przekształceniach podmiotowych w konkretnym procesie cywilnym.

Rozpoczynając omawianie tej problematyki od „dopozwania” przewidzianego w sytuacjach określonych art. 194 § 3 k.p.c., autorka stoi na stanowisku, że czynnością powodującą przerwania roszczeń jest zgłoszenie przez powoda wniosku o wezwanie do wzięcia udziału w sprawie osób trzecich, które przez to wstąpienie staną się współuczestnikami materialnymi. Uważa bowiem, że tego stanu nie zmienia postanowienie sądu o dopozwanie (s. 66), aczkolwiek przyznaje, że sytuacja skomplikuje się, jeśli sąd nie uwzględni zgłoszonego wniosku. Nie ulega zaś, według niej, wątpliwości, że przy dopozwaniu z urzędu (art. 194 § 4 k.p.c.) czyn-

⁴ Autorka jest zwolenniczką podziału legitymacji procesowej na materialną i formalną, jakie wyróżnia J. Jodłowski (np. w pracy: J. Jodłowski, Z. Resich: Postępowanie cywilne, Warszawa 1979, s. 213 i n.).

⁵ Pcr. analog.: E. Warzocha: Ustalenie stosunku prawnego lub prawa w sądowym postępowaniu cywilnym, Warszawa 1982, s. 182—183 oraz M. Bosakirska: Dochodzenie roszczeń z czynów niedozwolonych w procesie cywilnym, Warszawa 1983, s. 47—48.

nością przerywającą bieg przedawnienia będzie wydanie przez sąd odpowiedniego postanowienia.

Co się zaś tyczy dopozwania w trybie art. 194 § 1 k.p.c., to rzeczywiście dopiero postanowienie sądu uwzględniające zgłoszony wniosek wywołuje przerwę przedawnienia (s. 70). Można również przyjąć, że norma § 2 art. 194 stwarza podstawę do sukcesji procesowej,⁶ która powoduje, że chwila wniesienia pozwu będzie uważana za moment wszczęcia postępowania także w stosunku do osoby wezwanej.

W zakresie przekształceń podmiotowych po stronie powodowej (art. 196 k.p.c.) można mówić o dwóch momentach przerywania biegu przedawnienia w stosunku do osoby zawiadomionej, mianowicie o momencie przystąpienia do procesu oraz o chwili wstąpienia w miejsce dotychczasowej strony powodowej, co pociągnie za sobą jednocześnie sukcesję procesową. Natomiast przekształcenie w trybie art. 195 k.p.c., kiedy jednolitość współuczestników koniecznych opiera się na wyraźnym przepisie ustawy, może według M. Jędrzejewskiej powodować przerwanie przedawnienia: a) z mocą wsteczną (tj. od chwili wytoczenia powództwa) względem podmiotów objętych wytoczonym powództwem i b) z chwilą dokonania wezwania lub przystąpienia do postępowania w stosunku do wszystkich współuczestników koniecznych (s. 73).

Aczkolwiek art. 193 k.p.c. reguluje w sposób ogólny zmianę powództwa, to jednak moim zdaniem dotyczy on jedynie zmiany przedmiotowej powództwa. Jednakże słusznie twierdzi autorka, że przy zmianie ilościowej żądania przerwa biegu przedawnienia w stosunku do części roszczenia poprzednio nie dochodzonej następuje z momentem dokonania zmiany powództwa. Przy zmianie zaś jakościowej żądania w pewnych sytuacjach bieg przedawnienia w stosunku do zmienionego żądania zostanie przerwany w momencie jego zgłoszenia, natomiast w innych wypadkach decydować będzie moment wniesienia pozwu (s. 74—75).

Różnie też kształtuje się przerwa biegu przedawnienia przy zmianie rodzaju ochrony prawnej. Przy zmianie zaś podstawy faktycznej powództwa różnice w tym zakresie występują w zależności od tego, czy zmiana ta prowadzi do zmiany samego roszczenia, czy też nie. Tylko bowiem w pierwszym wypadku zmiana powództwa pociąga za sobą przerwę biegu przedawnienia w stosunku do nowego roszczenia.

Na zakończenie rozdziału drugiego M. Jędrzejewska omawia czynności poprzedzające wniesienie pozwu, z których tylko wnioski o zabezpieczenie powództwa oraz wnioski o pojednanie przed wszczęciem procesu uznaje słusznie za czynności zmierzające bezpośrednio do zabezpieczenia i dochodzenia roszczenia, a zatem za przerywające bieg przedawnienia (s. 79—82).

4. Rozdział trzeci rozpoczyna omówienie czynności powodujących kontynuację biegu przedawnienia. Dotyczy to zwrotu pozwu, cofnięcia pozwu, przekształcenia powództwa, cofnięcia innych czynności oraz umorzenia zawieszono postępowania.

W odniesieniu do zwrotu pozwu autorka trafnie podkreśla, że przepis § 2 art. 130 k.p.c. w sposób wyraźny i samodzielny pozbawił skuteczności w zakresie przerywania biegu przedawnienia każdy pozew, który został zwrócony. Jednakże powodowi musi być doręczone zarządzenie przewodniczącego, ażeby wiedział, że

⁶ Por. też: M. Jędrzejewska: Nowe wypadki sukcesji procesowej, NP 1970, nr 6, s. 867; W. Broniewicz: Następstwo procesowe w polskim procesie cywilnym, Warszawa 1971, s. 103.

dotknięty brakiem pozwu podlega zwrotowi i nie wywołuje żadnych skutków, jakie ustawa wiąże z jego wniesieniem (s. 87).

Za prawidłowe należy uznać twierdzenie M. Jędrzejewskiej, że skoro cofnięcie pozwu jest przeciwieństwem wytoczenia powództwa, to z taką czynnością procesową powinna się łączyć rezygnacja z materialnoprawnych korzyści, które są związane z faktem wszczęcia postępowania. Dotyczy to m.in. przerwy biegu przedawnienia. Niezależnie zatem od tego, czy chodzi o zwykłe cofnięcie pozwu, czy też o kwalifikowane, tj. połączone ze zrzeczeniem się roszczenia, najistotniejsza jest skuteczność tego cofnięcia, która podlega kontroli sądu (art. 203 § 4 k.p.c.). Ostatecznie jednak pozew można uznać za cofnięty dopiero z chwilą, gdy uprawomocni się postanowienie o umorzeniu postępowania.

W związku z sytuacjami opisanymi w rozdziale II należy zgodzić się ze stwierdzeniem, że wiele przekształceń w zakresie powództwa prowadzi do całkowitej lub częściowej rezygnacji z dochodzonego roszczenia, co można uznać za odpowiednik cofnięcia pozwu. Zriweczenie dokonanego uprzednio przerwania biegu przedawnienia przez zmiany przedmiotowe powództwa trzeba znów rozpatrywać oddzielnie dla poszczególnych takich zmian (s. 92—93). Dlatego można podzielić pogląd autorki, że we wszystkich wypadkach zmian powództwa, w których kryje się rezygnacja z dochodzonego lub ustalanego poprzednio roszczenia, należy — opierając się na przepisie § 2 art. 203 k.p.c. — przyjąć, iż bieg przedawnienia tego roszczenia nie został przerwany wskutek podjętej uprzednio czynności procesowej (s. 93). Podobnie rzecz się ma przy przekształceniach podmiotowych dokonanych niewłaściwie. Moment zaś wyrażenia zgody na dokonanie zupełnego przekształcenia podmiotowego należy uważać za chwilę odpowiadającą swym charakterem cofnięciu pozwu.

Jeżeli chodzi o cofnięcie innych czynności, to M. Jędrzejewska wymienia przede wszystkim cofnięcie wniosku o pojednanie i — analogicznie — niestawienie się powoda na rozprawę w sprawach małżeńskich, co powoduje umorzenie postępowania. Natomiast bezczynność powoda w procesie cywilnym może pośrednio spowodować zawieszenie postępowania i w rezultacie — również umorzenie postępowania. Co się zaś tyczy upadku zabezpieczenia powództwa, to nie tylko powoduje go cofnięcie wniosku, ale także niewniesienie w wyznaczonym przez sąd terminie pozwu w tej sprawie. Podobne sytuacje występują w postępowaniu nakazowym i upominawczym, kiedy to po uprawomocnieniu się postanowienia odmawiającego wydania nakazu zapłaty powód nie złoży w terminie miesięcznym wniosku o przekazanie sprawy do zwykłego postępowania.

Przekonuje teza, że przepis art. 182 k.p.c. obejmuje szeroki wachlarz wypadków, w których obecnie następuje umorzenie postępowania, co ma wpływ na przerwanie biegu przedawnienia, a raczej na jego kontynuację, jeżeli chodzi o dłuższe niż 3 lata terminy przedawnienia. Natomiast przy 3-letnich i krótszych terminach przepis art. 182 § 2 k.p.c. stanowi, że umorzenie postępowania likwiduje spowodowaną wniesieniem pozwu przerwę biegu przedawnienia oraz automatyczne przedawnienie się dochodzonego roszczenia (s. 98—99).

W ramach czynności wpływających na rozpoczęcie biegu przedawnienia autorka trafnie zwraca uwagę na zakończenie postępowania, czynności powodujące rozpoczęcie nowego biegu przedawnienia oraz czynności powodujące ponowne rozpoczęcie tego samego biegu przedawnienia.

Jest rzeczą niewątpliwą, że postępowanie można uznać za zakończone dopiero z chwilą uprawomocnienia się wydanego przez sąd orzeczenia lub wyjątkowo za-

rządzenia przewodniczącego. Granice zaś zakończenia postępowania wyznacza przede wszystkim podmiotowy zakres orzeczenia i w tych ramach można dopiero określać momenty zakończenia postępowania w stosunku do poszczególnych jego podmiotów. Zakończenie postępowania zależy jednak również od podmiotów skarżących wydane orzeczenie, a także od upływu ustawowo przewidzianego terminu oraz od treści zarzutów połączonych w skargach rewizyjnych (s. 102—103). W każdym razie dla zakończenia postępowania najważniejszy jest moment uzyskania przez orzeczenie prawomocności, chociaż — jak wiemy — natychmiastowa wykonalność wyroków wprowadza dość istotną w tym względzie modyfikację. Mimo to autorka stawia dyskusyjną tezę, że nie powinno się skutków w zakresie biegu przedawnienia wiązać z datą uprawomocnienia się orzeczenia, lecz z momentem jego wydania (s. 107). Wychodzi bowiem z założenia, że skutki związane z uprawomocnieniem się orzeczenia, jeżeli co innego nie wynika z ich istoty, powstają zawsze z chwilą jego wydania.

W związku z treścią art. 125 k.c. M. Jędrzejewska wskazuje na prawomocne orzeczenia merytoryczne (wyrok i nakaz zapłaty) oraz na ugodę sądową, które powodują rozpoczęcie nowego 10-letniego przedawnienia. Dotyczy to jednak tylko roszczenia, które zostało wyraźnie określone w orzeczeniu, i to wyłącznie w granicach, w jakich zostało ono uznane za istniejące. Odnosi się to również do wyroków ustalających, jeżeli oczywiście w wyroku tym zostały ustalone wszystkie konieczne elementy. Nie wchodzi tutaj w grę wyroki oddalające powództwo o ustalenie nieistnienia roszczenia. Stwierdzenie bowiem istnienia lub nieistnienia roszczenia może wpływać dopiero z całokształtu okoliczności sprawy, a więc również z uzasadnienia, które przecież nie zawsze jest sporządzane. Z reguły takich cech nie mają także wyroki konstytutywne, które doprowadzają do powstania lub ustania istniejącego stosunku prawnego. Co się zaś tyczy ugody sądowej, to decydujący jest moment jej zawarcia, jeżeli postanowienie umarzające postępowanie się uprawomocni (s. 111 i n.).

Inna sytuacja występuje wtedy, gdy dłużnik rzeka się korzystania z przedawnienia (art. 117 § 2 zd. 2 k.c.) lub gdy sąd nie uwzględni upływu terminu przedawnienia w trybie określonym w art. 117 § 3 zd. 2 k.c., ponieważ wtedy nie wchodzi w grę przerwa biegu przedawnienia, które należy traktować jako istniejące. Co innego natomiast należy odnieść do szczególnych skutków, jakie przewiduje ustawa (s. 115 i n.).

Autorka przyjmuje zarazem, że wszystkie inne rodzaje zakończenia postępowania prowadzą do rozpoczęcia ponownego biegu przedawnienia roszczenia dochodzonego w procesie cywilnym. Dotyczy to w szczególności wypadków objętych normą art. 124 § 2 k.c. Można też wymienić wypadki wynikające w związku ze stosowaniem normy art. 321 § 2 k.p.c. Z innych sytuacji autorka wymienia oddalenie powództwa z powodu nadużycia prawa (art. 5 k.c., s. 119—121).

Rzecz oczywista, ponowny bieg tego samego przedawnienia następuje również na skutek wydania postanowienia kończącego postępowanie. Odnosi się to np. do postanowienia umarzającego postępowanie lub odrzucającego pozew. Jednakże M. Jędrzejewska zastrzega, że „nie można przyjmować ogólnego założenia, iż odrzucony pozew nie wywiera skutków w zakresie przerwania, ponieważ w pewnych wypadkach pozew taki skutki te wywołuje, a jego odrzucenie powoduje wówczas ponowny bieg przerwanej terminu prawa materialnego. Wpływ więc czynności procesowej sądu, jaką jest odrzucenie pozwu, na bieg przedawnienia może polegać jedynie na spowodowaniu, iż zaczyna ono biec na nowo” (s. 125).

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że zakres problematyki, rzeczowość argumentów, poprawność stylu i ujęcie redakcyjne czynią z recenzowanej pracy nieocenioną pomoc dla każdego prawnika-cywilisty, a w szczególności praktyka.

Sławomir Dalka

2.

The victim in international perspective pod red. H. J. Schneidera, Berlin — New York, Walter de Gruyter, 1982, s. 507.

Zainteresowanie wiktymologią w Polsce jest bez wątpienia duże. Jednakże znajomość najnowszych kierunków rozwoju tej nauki jest, jak sądzę, niewystarczająca. Poza nieliczną grupą specjalistów utrzymującą kontakt z World Society of Victimology znaczna część autorów prezentuje poglądy uproszczone lub należące już do historii wiktymologii (typowym przykładem jest teza o trwającym sporze wokół pojęcia ofiary, który był m.in. przedmiotem obrad konferencji w Jerozolimie,¹ lecz został chyba definitywnie rozstrzygnięty, skoro nie poświęcono mu uwagi podczas konferencji w Bellagio². Opublikowana pod redakcją prof. Hansa J. Schneidera praca zawiera materiały z III Międzynarodowego Sympozjum Wiktymologicznego, który odbył się w Münster w 1979 r. Książka ta zasługuje na uwagę z kilku powodów. Po pierwsze, prezentuje aktualny stan dynamicznie rozwijającej się nauki,³ porządkuje dorobek badań empirycznych i wytycza kierunek dalszych poszukiwań. Po drugie, podsumowuje dokonania, ujawnia działania pozorne i nieskuteczne, których nie sposób uniknąć w toku rozwoju każdej nauki. Po trzecie wreszcie, wypełnia wciąż odczuwany w literaturze niedostatek opracowań porównawczych o charakterze międzynarodowym. Z tych względów należy m.zd. przybliżyć polskiemu czytelnikowi jej zawartość, albowiem omówienie treści merytorycznej, nawet w największym skrócie, wykraczałoby poza objętościowe ramy recenzji.

Recenzowana praca składa się z wprowadzenia, wstępu, siedmiu części i zakończenia. Część pierwsza (s. 47—150) zatytułowana „Problemy pojęciowe i zakresy wiktymologii” (Conceptual issues and dimation of victimology) zawiera dziewięć referatów na temat ogólnoteoretycznych problemów wiktymologii. Na ich podstawie rysuje się wyraźnie tendencja do przeprowadzenia trójpodziału zakresu przedmiotowego wiktymologii. Konsekwentny od kilkudziesięciu lat B. Mendelsohn proponuje badania w ramach wiktymologii generalnej (s. 59—64). Powszechnie uznawany zakres wiktymologii zorientowanej na badanie interakcji przestępnych i innych form pokrzywdzenia przejawami patologii społecznej jest

1 Por.: *Victimology — A news focus*, pod red. I. Drapkina i E. Viano, Lexington, Mass. 1974, tom I.

2 Por.: *Victims and society*, pod red. E. Viano, Washington 1976.

3 Materiały z ostatniego kongresu w Tokio (1982 r.) nie ukazały się jeszcze drukiem.